

# Warto przyjrzeć się partnerstwu

16 listopada 2005

Andrzej Nierychło

Gminy od dawna czekały na ustawę o partnerstwie publiczno-prywatnym (PPP), bo działacze samorządowi wiedzą dobrze o czymś, co umyka uwagi pobieżnych obserwatorów. Otóż partnerstwo służyć ma nie tylko wielkim inwestycjom, takim jak budowa autostrad, ale przede wszystkim inwestycjom rangi i skali miejsko-gminnej. O ile powstawanie autostrad w systemie PPP idzie jak po grudzie, o tyle na poziomie gminnym rzecz przedstawia się korzystniej. PPP ułatwia wejście kapitału prywatnego w niezbędne budowy, na jakie nie starcza pieniędzy publicznych. Z pewnością łatwiej o takie połączenie ognia z wodą w wypadku inwestycji mniejszych, zwłaszcza że PPP nie kończy się z chwilą zamknięcia budowy, ale obejmuje współdziałanie przy działalności obiektu.

Ustawa przewiduje różne formy partnerstwa. Strona prywatna na przykład całkowicie finansuje inwestycję, a w zamian dostanie prawo do pobierania opłaty eksploatacyjnej przez określony czas. Gmina może też pokryć część kosztów budowy i przekazywać partnerowi prywatnemu tylko część zysków. Szansę stwarza też powołanie spółki, do której gmina wnosi na przykład majątek w postaci gruntu. Powyższe przykłady pokazują skomplikowanie materii PPP. Powstaje pytanie, czy danej inwestycji nie warto zrealizować w któryś z wymienionych sposobów bez trybu PPP. W końcu nikt nigdy nie zakazywał gminom porozumień z firmą prywatną, by zbudować parking czy wodociąg. W istocie jest to możliwe i są tego dowody w postaci czynnych urządzeń. Jednak wejście na ścieżkę PPP czyni całą rzecz łatwiejszą, a w wielu przypadkach bardziej opłacalną dla obu stron, by wspomnieć tylko aspekt podatkowy. Ustawa o PPP nie tworzy nowych mechanizmów, ale przez gąszcz istniejących przepisów wytycza drogę na skróty, za cenę pewnych rygorów. Mówiąc w uproszczeniu, PPP jest trybem specjalnym zamówień publicznych. Resort gospodarki szacuje, że do zaangażowania w trybie PPP przeznaczając będzie można rocznie 1,5 miliarda dolarów prywatnych kapitałów. To oczywiście w przyszłości, bo nowe przepisy jeszcze się nie rozkręciły; ustawę przyjęto w pośpiechu latem, brakuje do niej przepisów wykonawczych. Być może ten szacunek

obarczony jest błędem, powstał z przeliczenia danych z Europy Zachodniej z lat 1985-2000 przy przyjęciu za podstawę relacji wydatków do liczby ludności. Szacunek może być zawyżony, bo w Polsce jest biedniej. Ale może też być zaniżony, bo potrzeby gmin są większe niż kilkanaście lat temu na Zachodzie.

Tak czy inaczej PPP pozwoli uruchomić naprawdę duże pieniądze i to jest jedna z polskich szans rozwojowych.

Źródło:



Archiwum Puls Biznesu  
wyd. 1972 str. 23